ROK IV STYCZEŃ—MARZEC Nr 1—3

PRZEGLĄD ZIELARSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZIELARSKIEGO

Redaktor: HENRYK BIGOSZT, Dyrektor Związku

Administrator: Dr JAN MIKUŁOWSKI, Sekretarz Zarz. Gł. Zw.

KRAKÓW 1948

Rok IV Styczeń — Marzec 1948 Nr 1-3

PRZEGLĄD ZIELARSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZIELARSKIEGO

POD REDAKCJĄ DYREKCJI

Adres Redakcji: KRAKÓW, Plac Szczepański 8, IV p., p. 33
Administracji: KRAKÓW, ul. św. Sebastiana 10, m. 4
Wpłaty: PKO IV—1364

Adres Biura Zarządu Gł. Polskiego Związku Zielarskiego:
KRAKÓW, Plac Szczepański 8, IV p., pokój Nr 33
Wpłaty: PKO IV—1422

Podziękowanie.

W związku ze zmianą redakcji „Przeglądu Zielarskiego" wyrażam imieniem Zarządu Głównego Polskiego Związku Zielarskiego bardzo gorące podziękowanie pierwszej Redaktorce naszego organu, Docent. U. J. Dr Irenie Turowskiej, że wzięła na siebie trud postawienia i poprowadzenia wydawnictwa.

Każdy kto ma do czynienia ze sprawami wydawniczymi, nawet zasobnych wydawnictw, wie jak ciężki to trud. Tym większe więc uznanie należy się Dr Turowskiej za dokonane dzieło, albowiem przyszło Jej rozwijać je w chronicznie trudnych warunkach finansowych, nakładem bezinteresownej w dużej mierze pracy, kładąc w ofierze cały czas wolny od głównych Swych zajęć i względy na Swoje zdrowie dla sprostania zadaniom redakcji i administracji pisma.

Ta postawa pierwszej Redaktorki będzie pięknym przykładem dla następców w redakcji i administracji naszego miesięcznika w pokonywaniu trudności i przeciwności.

PROF. U. J. DR MAREK GATTY-KOSTYAL
Prezes Związku

INŻ. ANTONINA WYSOCKA-RUMIŃSKA

Możliwości rozwoju produkcji roślin leczniczych na eksport.

Produkcja roślin leczniczych w Polsce ma nie tylko korzystne warunki naturalne dla swego rozwoju, ale znajdowała zawsze i znajduje sympatię i szeroki oddźwięk w społeczeństwie.

Intensywny wzrost rozwoju produkcji obserwujemy w ostatnich latach przed wojną. O ile jeszcze w latach 1926—1930 sprowadzaliśmy dla pokrycia własnych potrzeb zioła z zagranicy i to na sumę 2 miliony 607 tysięcy zł (w tym i rumianek), o tyle w roku 1938 pokrywaliśmy zapotrzebowanie krajowe prawie całkowicie, a nawet wyeksportowaliśmy 10.186 kwintali ziół na łączną sumę 1 milion 191 tysięcy złotych. Mieliśmy ogólnopolską organizację zielarską — Polski Komitet Zielarski — skupiającą wszystkie sfery i czynniki zainteresowane zielarstwem. Od roku 1931 Polski Komitet Zielarski był członkiem Międzynarodwej Federacji dla rozwoju produkcji ziół leczniczych i aromatycznych.

Po wojnie sprawa postąpiła o tyle naprzód, że produkcja zielarska w centralnym planowaniu zostaje potraktowana na równi z innymi roślinami przemysłowymi i specjalnymi, wyrazem czego było utworzenie specjalnego Inspektoratu Zielarstwa przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Przy Głównym Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej powstał skolei analogiczny inspektorat oraz sieć inspektorów i instruktorów terenowych na szczeblu gminnym i wojewódzkim.

Istnienie fachowej organizacji instruktorskiej pozwala na dość daleko idące kierowanie produkcji w sensie dopasowania i zharmonizowanie z zapotrzebowaniem oraz podniesienie jej jakości. Będące w trakcie organizacji Zrzeszenie Branżowe Plantatorów i Zbieraczy Roślin Leczniczych Związku Samopomocy Chłopskiej przyczyni się niewątpliwie do dalszego skonsolidowania i podniesienia produkcji.

Stan i rozwój naszej produkcji charakteryzują następujące dane:

Powierzchnia pod uprawę roślin leczniczych wynosiła:

w r. 1938 . . . . 444 ha (bez kminku) zarejestr. w P. K. Z.) *)
w r. 1945 . . . . 448,5 ha (z kminkiem)
w r. 1946 . . . . 552,92 ha (z kminkiem)
w r. 1947 . . . . . 582,6 ha
w r. 1948 . . . . 663,5 ha (projektowane)

Ilość uprawianych gatunków wynosi około 80.

Jeżeli chodzi o ilość surowca zebranego z roślin dzikorosnących, to niestety nie mamy jeszcze w chwili obecnej ścisłych danych. Do pewnego stopnia jednak charakteryzują wysokość tego zbioru cyfry obrotów „Społem" największej handlowej instytucji zielarskiej:

w r. 1945 zakupiono ok. 276 ton ziół wartości ok. 12 milj. złotych (skup premiowy);

w r. 1946 zakupiono ok. 1126 ton ziół wartości ok. 120 milj. złotych (skup premiowy i wolnorynkowy);

w r. 1947 zakupiono ok. 1425 ton ziół wartości ok. 211 milj. złotych (skup wolnorynkowy).

Dane, zebrane z inych spółdzielni zielarskich oraz spółdzielczych punktów skupu wykazują, że ilość ziół zakupionych w r. 1947 będzie około trzy razy większa od zakupionej w roku poprzednim.

Dotychczasowy rozwój produkcji i handlu zielarskiego świadczy o dużej dynamice i dalszych możliwościach rozwoju.

Jednak już w chwili obecnej dają się wyczuwać pewne zahamowanie i przeszkody mające swoje źródło w zbyt małym wewnętrznym spożyciu ziół i ograniczeniach eksportowych oraz w słabej jeszcze organizacji handlu.

Nie oznacza to bynajmniej, że jesteśmy w kraju nasyceni ziołami. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę choćby tylko dziedzinę tak wielką i ważną jak zastosowanie ziół w lecznictwie i związane z nim ściśle przetwórstwo lecznicze zielarskie — to widzimy, że bardzo wiele jest tu do zrobienia, zwłaszcza wobec katastrofalnego braku leków, jaki odczuwamy i przez dłuższy jeszcze czas odczuwać będziemy.

Poza lecznictwem w ścisłym tego słowa znaczeniu zastosowanie

*) Polski Komitet Zielarski

ziół do wyrobu olejków specjalnych i leczniczych, olejków eterycznych w kosmetyce, jako przypraw kuchennych i napojów jest dotychczas bardzo mało albo prawie wcale niewykorzystane. Dla przykładu podam, że nasza obecna konsumcja ziół wynosi około 60 gr na osobę, podczas gdy np. w Niemczech w latach przedwojennych wynosiła około przeszło 1 kg.

Dużo jest przyczyn wpływających na tak niską konsumcję w kraju, lecz nie tu jest miejsce na analizę tego stanu. Nie ulega jednak wątpliwości, że racjonalna polityka zielarska, a zwłaszcza rozwój przemysłu zielrskiego i dobra organizacja handlu potrafią wpłynąć na conajmniej trzykrotne zwiększenie naszej wewnętrznej konsumcji w przeciągu lat najbliższych.

Jakkolwiek realna chłonność rynku wewnętrznego powinna być podstawą rozwoju produkcji zielarskiej i stanowić jej silną bazę — niemniej eksport, jako ujście nadmiaru produkcji krajowej był i jest sprawą niesłychanie ważną.

Przechodząc do oceny naszych możliwości eksportowych od strony produkcji musimy sobie powiedzieć, że konkurencja na rynkach zagranicznych nie jest rzeczą łatwą. Dobre rezultaty eksportowe zależą w pierwszym rzędzie od niskiej ceny surowca i wysokiej jego jakości.

Nasz eksport przedwojenny nie wyrobił sobie pozycji w świecie. Zioła nasze szły przede wszystkim dlatego, że były tanie. Ponieważ jednak nie odpowiadały wymaganej zagranicą jakości — dochodziły jedynie do giełdy zielarskiej w Hamburgu i tam, dzięki niskiej cenie, znajdowały nabywców, którzy dopiero je sortowali, pakowali i pod swoją firmą wysyłali do kraju konsumentów. Nieraz zioła te wracały po odpowiedniej wyższej cenie spowrotem do Polski. Eksport powojenny zrobił wiele w kierunku unormowania i podniesienia jakości surowca, a co ważniejsze zaczął docierać bezpośrednio do konsumenta. Nie mniej wiele jeszcze w tej dziedzinie zostaje do zrobienia.

Dla podniesienia jakości surowca najważniejsze są: standaryzacja i wprowadzenie nowych odmian o wyższej niż dotychczasowe zawartości ciał czynnych, ewentualnie o innych cechach korzystnych z punktu widzenia gospodarczego. Obydwie sprawy należą do programu prac nowoutworzonego Państwowego Instytutu Leczniczych

Surowców Roślinnych w Poznaniu i będą tam realizowane przy współpracy wszystkich placówek naukowych na terenie kraju, zainteresowanych w zielarstwie. Sprawa standaryzacji postępuje naprzód. W ostatnich czasach Komisja Aktywizacji Eksportu Rolniczo-Spożywczego powierzyła prof. dr Strażewiczowi opracowanie norm standaryzacyjnych dla 10 najważniejszych surowców eksportowych. Wprowadzenie norm jakościowych i jednolitego opakowania podniesie bardzo wartość i opinię o naszym surowcu za granicą.

O wiele trudniejszym, ale też i bardziej atrakcyjnym zadaniem jest wyhodowanie i wprowadzenie na rynki nowych odmian wyższej niż dotychczas jakości. Wymaga to jednak dłuższego czasu.

Jeżeli chodzi o potanienie kosztów produkcji, to również jest tu jeszcze wiele do osiągnięcia. Uprawa roślin leczniczych, stosunkowo młoda opiera się jeszcze dotychczas przede wszystkim o doświadczenie ogródków aptekarskich, ogrodów botanicznych, poletek doświadczalnych itp. Przechodzimy dzisiaj coraz bardziej z metod amatorskich na metody bardziej „gospodarskie" i oszczędniejsze jak np. siewy niektórych roślin wprost do gruntu siewnikiem, konne opielanie, zimowanie roślin w gruncie, traktowanie szeregu roślin jako jednorocznych a nie dwu- trzyletnich upraw itp. Podniesienie plonu z hektara to także ważny atut w obniżeniu kosztów produkcji. Do mało wykorzystanych dotychczas czynników należy zaliczyć rejonizację, mechanizację, dobór odpowiednich narzędzi, budowę wspólnych suszarni i przechowalni. Większa niż dotychczas ilość gospodarstw chłopskich, dysponująca z reguły większą ilością własnych, a więc tańszych rąk roboczych, prawdopodobnie przyczyni się do potanienia produkcji — analogicznie do tego, co widzimy w plantowaniu buraka cukrowego, a mianowicie wyraźne przesunięcie plantacji na rzecz drobnych gospodarstw rolnych, których koszty robocizny są około 50% niższe w stosunku do kosztów dużych gospodarstw.

Przechodząc z kolei do zastanowienia się nad wyborem gatunków eksportowych — musimy sobie powiedzieć, że ilość tych gatunków nie powinna być zbyt duża, powinniśmy się raczej wyspecjalizować w kilku kierunkach, stając się w pewnych dziedzinach eksporterami na wielką skalę (przykładem Węgry i Holandia).

Z punktu widzenia więc naszych możliwości produkcyjnych wi-

dzimy korzystne warunki dla eksportu zarówno roślin uprawnych, jak i zbieranych ze stanu dzikiego.

Największe możliwości taniej produkcji na wielką skalę przedstawiają rośliny niezawodnie dopasowane do naszych warunków klimatyczno-glebowych. Do najważniejszych możemy zaliczyć rumianek zwykły, naparstnicę purpurową i wełnistą, lulek, bieluń, miętę pieprzową i kędzierzawą, kminek, gorczycę białą i czarną, prawoślaz, mydlnicę i walerianę.

Nasze możliwości eksportu roślin dzikorosnących są szczególnie duże. Przed wojną eksportowaliśmy prawie wyłącznie rośliny zbierane z dzikiego stanu a i obecnie udział w ich eksporcie wynosi około 90 procent.

Największym dostawcą eksportowym roślin leczniczych dzikorosnących były przed wojną tereny wschodnie. Było to spowodowane zarówno dużą ilością lasów i nieużytków rolnych na tamtych terenach, jak i głównie dużą ilością tanich rąk roboczych. Po wojnie, mimo odpadnięcia terenów wschodnich stan naszych zasobów zielarskich jest w dalszym ciągu bardzo wysoki. Na terenach Odzyskanych mamy około 20% lasów, w tym szczególnie interesujące zespoły roślin leczniczych na Dolnym Śląsku.

Zasadniczej reformy wymaga jednak nasza dotychczasowa organizacja zbioru, którą można śmiało nazwać bezplanową i dziką. Zagadnienie uporządkowania zbioru roślin leczniczych domaga się szybkiego rozwiązania. Chodzi tu o mądrą, długofalową gospodarkę zasobami przyrodzonymi, która pozwoli istniejący stan zachować na długo, a w niektórych wypadkach powiększyć go przez podsiewanie, dosadzanie itp.

Asortyment eksportowy roślin dzikorosnących może być u nas znacznie szerszy, niż roślin uprawnych. Na pierwszy plan wysuwają się tu rośliny, występujące masowo. Do takich możemy zaliczyć te, które dostarczają nam surowce lecznicze, jak niżej:

I. **Kora**

1. Dębu
2. Kruszyny

II. **Korzeń**

3. Berberysu
4. Bylicy pospolitej
5. Łopianu
6. Mniszka lekarskiego
7. Mydlnicy lekarskiej

III. **Kłącze**

8. Perzu

IV. **Kwiat**

9. Bzu czarnego
10. Bławatka
11. Głogu
12. Jasnoty białej
13. Krwawnika
14. Kocanki piaskowej
15. Lipy
16. Maku polnego
17. Podbiału
18. Wrotyczu pospolitego
19. Wrzosu zwyczajnego
20. Tarniny

VI. **Liście**

21. Babki szerokolistnej
22. Babki wąskolistnej
23. Borówki czernicy
24. Brzozy
25. Maliny
26. Piołunu
27. Pokrzywy zwyczajnej
28. Podbiału
29. Poziomki

VII. **Owoce**

30. Berberysu
31. Bzu czarnego
32. Borówki czernicy
33. Głogu
34. Jałowca
35. Jarzębiny
36. Maliny
37. Róży dzikiej
38. Tarniny

X. **Ziele**

39. Bratka polnego
40. Bylicy pospolitej
41. Dziurawca
42. Jaskółczego ziela
43. Krwawnika
44. Macierzanki
45. Mniszka lekarskiego
46. Nawłoci
47. Połonicznika
48. Rdestu płaskiego
49. Skrzypu polnego
50. Ptasznika pospolitego
51. Wrotyczu

XI. **Różne**

52. Sporysz
53. Zarodniki widłaka

Listę tę możemy rozszerzyć w miarę zapotrzebowania i na inne gatunki, występujące u nas w mniejszych ilościach, pod warunkiem otoczenia terenów zbioru ścisłą kontrolą i opieką zarówno co do sposobu zbioru jak i stałego powiększania zasobów. Część roślin z powodzeniem możemy przenieść do uprawy.

Reasumując powyższe, możemy powiedzieć, że nasze zasoby surowcowe oraz możliwości ich powiększenia i eksploatacji pozwalają nam stanąć w rzędzie poważnych i samodzielnych eksporterów zielarskich.

Ostateczny jednak efekt eksportu zależeć będzie od naszej wewnętrznej sprawności organizacyjnej i aktywności w nawiązaniu stosunków z zagranicą.

JAN MILEWSKI

Organizacja zbioru ziół leczniczych na terenie lasów

Lasy są naturalnym siedliskiem wielu roślin leczniczych. Do niedawna, a nawet i obecnie przez znaczną część nieuświadomionego społeczeństwa uważano las, jako obiekt niewyczerpanych zasobów roślin leczniczych, które można w nieograniczonej ilości użytkować. Często traktuje się las, jako bezpański obiekt, gdzie sama przyroda tworzy zespoły roślinne bez udziału człowieka i o ile w stosunku do drzewostanu uznaje się prawa właściciela, o tyle do innych użytków, a w szczególności do roślin występujących w runie leśnym traktuje się je, jako dobro niczyje, które można dowolnie użytkować oraz świadomie czy nieświadomie dewastować. Że tego rodzaju praktyki prowadzą do rabunkowej gospodarki jest dowodem długa lista roślin ustawowo chronionych, którym grozi zupełna zagłada. Przykłady wyniszczenia niegdyś pospolitych roślin leczniczych są zbyt znane, aby je trzeba powtarzać.

Rozpatrując las jako obiekt produkcji leczniczych w stosunku do krajowego zapotrzebowania i możliwości eksportowych, należy od razu wyjaśnić, że rola jego dla produkcji może mieć znaczenie dodatkowe uzupełniające, ale nigdy główne. Główną rolę w produkcji roślin leczniczych winna przejąć uprawa plantacyjna, jako gospodarczo, ekonomicznie i pod względem przyrodniczym najracjonalniejsza. Las może produkować te rośliny, które ze względu na swoje właściwości wymagają środowiska leśnego i nie mogą być produkowane w uprawach rolnych. Wśród roślin leczniczych które produkować można wyłącznie na terenach leśnych znajdujemy rośliny chronione, które użytkować z dzikiego stanu nie możemy, a które tym samym muszą być odpowiednio uprawiane w celach produkcyjnych. Poza

tym na terenach leśnych są rośliny lecznicze, które wprawdzie mogą być uprawiane w plantacjach rolnych lecz mogą być również użytkowane ze stanu dzikiego o ile w danym obrębie występują masowo. Streszczając poprzednio omówioną kwestię produkcji roślin leczniczych stawiamy następujące tezy:

1) produkcja roślin leczniczych winna opierać się przede wszystkim na produkcji plantacyjnej w uprawie rolnej.

2) rośliny, których produkcja związana jest wyłącznie z lasem winny być w lesie produkowane w formie upraw specjalnych.

3) zbiór leśnych roślin leczniczych może mieć miejsce tylko w tych miejscowościach, gdzie one występują masowo i to w takim rozmiarze użytkowania, któryby zapewnił ciągłość i trwałość użytków.

Las jest obiektem gospodarczym składającym się z zespołów roślinnych, które są powiązane między sobą prawami przyrody. Najdoskonalszą formę pod względem zachowanej równowagi stanowi las dziewiczy. Las zagospodarowany ręką człowieka będzie tym doskonalszy im bardziej będzie zbliżony do lasu naturalnego. Zespoły roślin zielnych występujących w runie są nieodłączną częścią lasu, a stan ich ilościowy i jakościowy jest zależny od drzewostanu, jego wieku, zwarcia, sposobów jego użytkowania i odnowienia, od gleby i klimatu, położenia nad poziom morza itp. innych warunków. A zatym sprawa właściwego zagospodarowania runa leśnego to sprawa powiązania z całością gospodarki leśnej — to warsztat pracy leśnika.

Stwierdziwszy tę podstawową zasadę należałoby się zastanowić nad organizacją produkcji, eksploatacji i zbytu roślin leczniczych na odcinku leśnym. Podstawą gospodarstwa leśnego jest plan gospodarczy, który winien być rozciągnięty również na zagospodarowanie runa leśnego, jako całości, a w nim i produkcji roślin leczniczych. Wybór roślin, ich uprawa, produkcja nasion i sadzonek, podsiew i podsadzenie w drzewostanie, ich stan ilościowy, metody zbioru, oraz dalsze zabiegi dla wyprodukowania towaru leczniczego, oto nowe zadania leśnika. Zabiegi hodowli roślin uprawnych na terenie lasów winny być poprzedzone pracami badawczymi na powierzchniach próbnych

pod kierownictwem odnośnego zakładu Instytutu Badawczego Lasów Państwowych.

Równolegle do prac nad uprawą roślin leczniczych powinny być prowadzone prace nad użytkowaniem roślin ze stanu dzikiego. Duże zainteresowanie, jakie sprawa zielarska wzbudziła wśród władz leśnych oraz leśników, czego dowodem są liczne artykuły na łamach pism fachowo-leśnych — pozwala żywić nadzieję, że już dojrzała sprawa opracowania planowego i racjonalnego użytkowania roślin leczniczych. Organizowanie kursów na instruktorów zielarskich w poszczególnych Dyrekcjach Lasów Państwowych dla terenowych pracowników Adm. Lasów Państw. jest wstępem do rozpoczęcia w bieżącym sezonie prac mających na celu uporządkowanie dziedziny zielarstwa na terenie lasów.

Aby czymś gospodarować, należy znać dobrze obiekt do zagospodarowania, dlatego drugą pracą, którą rozpoczęła Administracja Lasów Państwowych, to sprawa inwentaryzacji zasobów i produkcji runa leśnego, a w nim i inwentaryzacja roślin leczniczych na terenie lasów. Dopiero po wykończeniu tych prac można planować racjonalną gospodarkę zasobami i określić rozmiar użytkowania. Do tego czasu rozmiar użytkowania winien być oznaczony szacunkowo z największą ostrożnością i eksploatacja roślin leczniczych w lasach winna być prowadzona tylko tam, gdzie dana roślina występuje masowo.

Podstawą użytkowania ubocznego w lasach państwowych w danym roku gospodarczym jest wniosek użytkowania ubocznego. W tym wniosku umieści nadleśniczy, jako miejscowy gospodarz, ilości i miejsca użytkowania poszczególnych gatunków roślin leczniczych. Zatwierdzenie wniosku z uwzględnieniem zapotrzebowania krajowego na eksport dokonywane jest przez Dyrekcję Lasów.

W ramach Administracji Lasów Państwowych przewiduje się stanowiska instruktorów zielarskich na szczeblu Okręgowej Dyrekcji oraz nadleśnictw. Rolą instruktorów jest planowanie produkcji, nadzór prac, koordynacja prac pomiędzy organami Administracji Lasów Państwowych, a Spółdzielnią „LAS".

A teraz o roli Spółdzielni „LAS". Spółdzielnia „LAS", jest go-

spodarczą organizacją leśników. Statutowa działalność Spółdzielni rozciąga się przede wszystkim na leśne użytki uboczne w czym eksploatacja roślin leczniczych jest specjalnie wymieniona. Powołanie do życia Spółdzielni „LAS" miało na celu wyręczenie Administracji Lasów Państwowych w niektórych czynnościach gospodarczych, które wymagają pewnej specjalizacji oraz większej elastyczności w dziedzinie eksploatacji i zbytu. Czwarty rok współpracy z Administracją Lasów Państwowych i rozwój Spółdzielni potwierdziły potrzebę istnienia takiej fachowej instytucji. Wyrazem tego jest duże zainteresowanie się Ministerstwa Leśnictwa sprawami Spółdzielni nie tylko na odcinku gospodarczym lecz również i na odcinku wyników finansowych, albowiem Skarb Państwa w osobie Ministerstwa Leśnictwa przystąpił do Spółdzielni „LAS" jako udziałowiec z poważnym kapitałem, przewyższającym udziały członków.

W latach ubiegłych Spółdzielnia „LAS" rozpoczynała swą działalność w dziedzinie zielarskiej prowadząc eksploatację w miarę znalezienia w terenie warunków do pracy, a w szczególności odpowiednich ludzi. I tak w roku 1946 wyeksploatowano ziół leczniczych na sumę 1.424.969,— zł, w roku 1947 na sumę około 14.100.000.— zł. Obecnie wobec regulowania tych zagadnień generalnie przez Ministerstwo Leśnictwa Spółdzielnia zaoferowała swe usługi Ministerstwu Leśnictwa w dziedzinie eksploatacji ziół leczniczych na terenie lasów całego kraju. Jak projektujemy organizowanie zielarstwa na terenie lasów:

1) Planowanie odgórne eksploatacji roślin leczniczych na terenie lasów, przy uwzględnieniu zapotrzebowania krajowego i możliwości eksportowych w ścisłym kontakcie z centralną organizacją zielarską jakim jest Polski Związek Zielarski oraz Komitetem Eksportowym ziół leczniczych.

2) Informowanie Organów Administracji Lasów Państwowych o zapotrzebowaniu na surowce lecznicze, ich cenach, kosztach produkcji itp.

3) Prowadzenie eksploatacji ziół leczniczych, tj. zbioru, suszenia, konserwacji i magazynowania na terenach leśnych na rachunek własny, lub na rachunek Skarbu Państwa zgodnie z zatwierdzonym wnioskiem użytkowania.

4) Sprzedaż wyprodukowanych surowców leczniczych w Kraju i zagranicą na rachunek własny lub komisowy, a w szczególności dostawa dla przemysłu krajowego, na wcześniej zawarte kontrakty.

5) Współpraca z Instytutem Badawczym Lasów Państwowych oraz Państwowym Instytutem Naukowym Leczniczych Środków Roślinnych w dziedzinie produkcji i standaryzacji surowców leczniczych.

6) Współpraca z terenowymi jednostkami organizacyjnymi w dziedzinie sztucznych upraw leśnych roślin leczniczych.

7) W stosunku do innych Spółdzielni i instytucji zielarskich oferujemy współpracę w dziedzinie produkcji nasiennictwa i zbytu. Nie chcemy konkurować z plantatorami. Chętnie skreślimy ze swego zainteresowania i produkcji roślinę, której zapotrzebowanie pokryją plantatorzy w uprawie rolnej.

8) Wypowiadamy się kategorycznie przeciwko skupowi leśnych roślin leczniczych od przygodnych zbieraczy, którzy nielegalnie zdobywają towar pochodzenia leśnego, kosztem dewastacji runa leśnego. „Dziki skup" leśnych roślin leczniczych musi ustąpić na rzecz planowego i racjonalnego korzystania z przyrodniczych skarbów lasów.

JAN JELONEK
Porąbka, ul. Zawodzie 7
poczta Kazimierz Sosnow.

Przysposobienie rolniczo wojskowe a zielarstwo

Artykuł III

Czytając ostatni numer „Przeglądu Zielarskiego" uderzyła mnie sprawa kwalifikowania zawodowego zbieraczy ziół lekarskich. Sprawa to niezmiernie ważna, gdyż element ten poza znajomością fachową, uczciwością zawodową, winien posiadać umiłowanie przyrody poczucie jej piękna. Znajomość fachowa pozwoli mu na intensywny

zbiór roślin dozwolonych do zbioru, a oszczędzanie roślin będących pod opieką. Uczciwość zawodowa nie pozwoli mu na zafałszowanie zbieranego ziela domieszkami podobnymi, ale bezwartościowymi, zaś umiłowanie przyrody i poczucie jej piękna, nie pozwoli mu na korzystanie z jej bogactw tylko pod kątem patrzenia na zysk doraźny, ale będzie jednocześnie kierować jego poczynaniami w sensie oszczędzania drzew jak i krzewów ziołodajnych, jak i umiejętnym eksploatowaniu skupisk zielarskich.

Dzisiaj, kiedy możemy się zorientować w spustoszeniu moralnym, spowodowanym przez działania wojenne, zaprawdę bardzo trudno będzie skompletowanie takiego pod każdym względem odpowiadającego kompletu ziołozbieraczy. Coraz to gdzieś znajdą się uchybienia i szeregi będą się przerzedzać, nie budując zaufania dla nowowstępujących w ten zawód. A musimy sobie jednak uzmysłowić fakt, że zawodowych zbieraczy ziół nie zastąpią dzieci szkolne czy baby wiejskie, tak jak nie zastąpi sklepu — jarmarczny stragan.

Już przed wojną nasuwała mi się myśl, czyby w celu spropagowania tej akcji nie wykorzystać młodzieży skupionej w zespołach przysposobienia rolniczego. Wychodziłem z założenia, że najbardziej do źródła zielarskiego surowca zbliżona jest młodzież wiejska, zaś najbardziej energiczna, pracowita i z otwartą głową jest właśnie grupa zespolona w przysposobieniu rolniczym, a obecnie w przysposobieniu rolniczo-wojskowym.

Młodzież wiejska nie posiadająca jeszcze swojego majątku, a pragnąca posiadać dochody na swoje potrzeby, chętnie pójdzie na tego rodzaju zarobek, o ile będzie miała zapewnioną pomoc techniczno-naukową. Zespołowe działanie grupy utrudnia wyłamywanie się jednostek spod przyjętych zobowiązań etycznych, a tym samym nie pozwoli np. na eksploatację roślin uprawianych przez sąsiadów, jak również nie pozwoli na wykraczanie przeciw przepisom ochrony przyrody. Zresztą łatwiej wszelkie ograniczenia prawne wpoić młodzieży, aniżeli dorosłym wytrawnym zielarzom. Poza tym zespołowe zbieranie umożliwia zebranie większej partii towaru, grupowe jej suszenie i wysyłkę, co w efekcie końcowym zwiększy dochód indywidualny zbieracza. Oprócz tego w okręgach o silnym nasileniu krótkotrwałego sezonu zielarskiego, tylko zespół dobrze pracujący może go wykorzystać, biorąc do pomocy członków

swych rodzin czy koleżanki i kolegów. Również łatwiej jest całej grupie przeprowadzić suszenie zebranego surowca, bo zawsze się gdzieś znajdzie przewiewny strych, suszarnia tytoniu, czy gorący piekarniak do wzajemnego wykorzystania. Za wspólne pieniądze zespół taki może wreszcie nabyć i specjalną przenośną suszarnię ogniową i wspólnie ją eksploatoawć.

Rzecz prosta, nie wszyscy członkowie biorący udział w zespołowym zbiorze ziół, musieliby pozostać zielarzami. Życie przesiałoby ich dokładnie i wówczas ci, co by pozostali zielarzami zawodowymi, byliby materiałem najbardziej odpowiednim. Wiem z doświadczenia, że zespół taki po kilku latach stopniowo się rozpada, ale po jego pracy zespołowej pozostaje niezatarty ślad i jakgdyby węzeł powodujący narastanie świeżych zastępów i świeżych sił. Stopniowe narastanie najbardzej zamiłowanych zielarzy usunęłoby obecną dorywczość tej akcji i mogłoby spowodować planową eksploatację ziół dziko rosnących.

Od zbioru ze stanu dzikiego do plantacji własnej tylko jeden krok i oto niejeden z tych zespołowych zbieraczy zostałby fachowym plantatorem tej czy innej rośliny. Setki takich drobnych plantatorów, to nie tylko zwiększenie produkcji najbardziej poszukiwanych ziół, ale i zwiększenie ich konsumcji przez bezpośrednie oddziaływanie propagandowe na ogromne rzesze wiejskie.

W n-rze 6 „Oświaty Pozaszkolnej" z r. 1939 poruszałem techniczne rozwiązanie powyższej pracy w sensie tematów czy prac pozatematowych na 2-gim lub 3-cim stopniu sprawności w przysposobieniu rolniczym. Obecne rozszerzenie zakresu nauki przysp. roln. wojsk. zmienia program nauczania i zwęża możliwości dowolnego wyboru tematu, dlatego więc sprawę tą należałoby pozostawić do przepracowania inspektorom zielarskim, którzy uwzględniając bogate w zioła okręgi, skierowaliby uwagę instruktorów p. r.-w. z tych rejonów na bezpośrednie zainteresowanie nimi młodzieży w zespołach.

Zupełnie zrozumiałe jest, że młodzież pochodząca z gospodarstw większych i zamożniejszych, mniejsze do tych spraw wykaże zainteresowanie od młodzieży z gospodarstw małorolnych i biedniejszych. A właśnie oto chodzi w pracy zespołowej p. r.-w., aby przygotować nie tylko zdolnych i światłych rolników, posiadających zdrowe

i mocne gospodarstwa, ale i obywateli, którzy mniejsze mając gospodarstwo, mogliby powiększyć swój dochód przez wykorzystanie innych dziedzin gospodarskich dotychczas zapoznanych.

Obok jedwabnictwa, pszczelarstwa, chowu drobnego inwentarza czy ogrodnictwa, winno się znaleźć i zielarstwo eksploatowane planowo i umiejętnie.

JÓZEF MARCINKOWSKI, Warszawa

Mikołaj Kulpeper, lekarz ludu, zielarz-astrolog

Mikołaj Kulpeper był ostatnim z trzech wielkich zielarzy angielskich 17 stulecia. Wszyscy trzej byli lekarzami. Urodził się 18 października 1616 roku w Ockley in Surry. Na 13 dni przed przyjściem na świat zmarł Lord of Manor, ojciec przyszłego lekarza, którego imię do dziś jest znane wśród najszerszych warstw ludu angielskiego, a jego książki napisane łatwym i przystępnym językiem rozeszły się w ciągu wieków w setkach tysięcy egzemplarzy i wydań, do dziś stanowiąc prawdziwą kopalnię wiedzy o ziołolecznictwie.

Po śmierci ojca matka, młoda wdowa wraz z synkiem, przeniosła się do swego ojca, wielebnego, Rev. Williama Attersole, który w tym czasie pełnił obowiązki kapłana w miejscowości Isfield.

Tam, jak podaje kronika, młody Mikołaj wzrastał w czystości obyczajów, w opanowaniu łaciny i klasyki, i, o czym dziadek nie wiedział, astrologii. Gdy dorósł do lat osiemnastu, wysłał go dziadek do Cambridge, gdzie Mikołaj osiągał największe sukcesy w klasyce i łacinie. „Zgodnie z tradycją swojego rodu" zakochał się w młodej i bogatej księżniczce, porwał lub namówił ją do ucieczki, ale w drodze do pobliskiego miasteczka, podczas silnej burzy, młoda panienka została zabita przez piorun.

Mikołaj odczuł to bardzo. Załamał się, chorował bardzo długo, wyrzekł się świata i wstąpił do klasztoru i po pewnym czasie, nie wiadomo jakim sposobem znalazł się jako praktykant aptekarski w aptece św. Heleny w Bishopgate, gdzie w całej pełni wykazał swoje nadzwyczajne zdolności lekarskie. Po śmierci patrona, sam

prowadzi aptekę, studiuje zielarstwo, a raczej pogłębia astrologię, sprowadza z Niemiec cały szereeg dzieł astrologiczno-zielarskich, zapisuje się do kolegium w Surgeons, wydaje „The Pharmacopoea in English" rozpoczyna walkę z ciałem profesorskim i z całą ówczesną wiedzą lekarską, walkę, która trwała bez przerwy aż do końca jego życia.

Był to, jak podaje kronika, człowiek spokojny, melancholik, nieco neurastenik, nienawidził hipokryzji, nie cenił pieniądza, kochał prawdę i biednych ludzi, których leczył za darmo.

Kulpeper był lekarzem, który daleko odbiegał od tradycji i środków, jakimi rozporządzała ówczesna medycyna, wyprzedził jednak swoje pokolenie o prawie trzy wieki. Źródłem, z którego Kulpeper czerpał swą wiedzę, była astrologia i jej wpływ na świat roślinny. I jemu dziś cała tak zwana medycyna ludowa zawdzięcza pewne tradycje i swoje cudowne nieraz wyniki terapeutyczne. Postulaty wskazań Hippokratesa (470 przed Chrystusem) nie są zrealizowane, przepisy Kulpepera są bardziej dostępne i opierają się na bardziej prostych zasadach. „Wszystko, co znajduje się na ziemi", rzecby można, „podlega tym samym wpływom kosmicznym, makrokosmicznym i mikrokosmicznym co i człowiek". Paracelsiusz powiada: „Każda roślina posiada swoiste właściwości, odpowiadające wpływom określonych planet i znaków zodiaku. Jeśli tylko poznamy, jaka planeta na jaką roślinę wywiera wpływ najsilniejszy, posiądziemy klucz do rozwiązania problemu choroby i walki z nią". „Kulpeper może nie bezpośrednio wysunął twierdzenie, że człowiek bytujący w określonych warunkach, klimacie i położeniu geograficznym, powinien stosować, jako środki lecznicze, tylko te rośliny, które w danym terenie bytują". „Ten sam chmiel, według niego, który w księstwie Kent choremu na żółtaczkę pacjentowi z tego samego terenu przyniesie ulgę, sprowadzony do Polski, nie da pożądanych wyników".

Między roślinami i ludźmi tak samo jak między planetami istnieją swoiste sympatie i antypatie (idiosynkrazje) i jeśli ktoś, podlegający wpływom planety działającej odpychająco na daną roślinę, stosuje ją w danym wypadku, jako środek lekarski, skutków dodatnich nie osiągnie.

„Kwiaty są gwiazdami ziemi, jak gwiazdy kwiatami nieba", po-

wiedział Paracelsiusz. Nasze przywiązanie i sympatia do pewnych kamieni, metali, roślin i zwierząt, zależy od planety, pod jaką przychodzimy na świat. Albowiem planety, ludzie, kamienie, rośliny i zwierzęta stanowią pewną nierozerwalną grupową, konstytucyjną całość i dlatego między nami istnieje albo tendencja przyciągająca albo odpychająca. Te same zioła, choćby najskuteczniejsze, uzdrawiając jednego, innemu szkodzą, mimo że obaj cierpią na tę samą chorobę.

Raphael i Kulpeper są zdania, iż stosowanie środków terapeutycznych może iść w dwu kierunkach. Można stosować rośliny, stojące w opozycji do danej planety wywoływującej określoną chorobę, lub sympatyzującą z nią. Jako pozytywne, pobudzające, naprężające albo tonizujące są planety: Słońce, Mars, Jowisz i Uranus; negatywne, odprężające albo atonizujące są: Księżyc, Saturn, Wenus i Neptun. Merkury zaś należy do znaków pośrednich. Przy zbiorze roślin, którymi mamy leczyć odpowiednie schorzenia niezbędnym warunkiem jest ustalenie czasu, w jakim najsilniejszy wpływ na daną roślinę wywiera odpowiednia planeta.

Chmiel podlega wpływom Merkurego, Merkury działa na tę roślinę najsilniej między 21 maja a 21 czerwca oraz między 21 sierpnia a 21 września, czyli że w tym czasie zebrane kwiaty chmielu posiadają największą aktywność i dają najlepsze wyniki. Chmiel, jak wiemy, kwitnie między czerwcem a sierpniem, więc z tegoby wynikało, że nie lupulina, gruczoły żeńskich kwiatów, jak tego chce współczesna nauka, posiada specyficzne działanie, lecz cały kwiatostan i to na krótko przed zakwitnięciem lub zaraz po przekwitnięciu. I nie humulon, kwas lupulinowy, cholina czy wreszcie olejek eteryczny zawarty w kwiatach chmielu jest czynnikiem decydującym, lecz wpływy kosmiczne w momencie zbioru stwarzające harmonijne i potencjonalno-biologiczne, powiedzmy sympatyczne dla danego organizmu, zespolenie pierwiastków chemicznych. Zdaniem Kulpepera chmiel (po łacinie humulus lupulus, po niemiecku Hopfen, po angielsku Hops) „przerywa obstrukcje wątroby, oczyszcza krew, wpływa dodatnio na niedomogania żołądka, usuwa kamicę żółciową, pobudza siły obronne organizmu. Napar kwiatów chmielu czy to uprawianego czy rosnącego dziko, daje te same wyniki. Sproszkowane nasienie w połączeniu z wodą, pite w ciągu

dnia łykami, zabija robaki. Syrop ze świeżych kwiatów osłodzony cukrem, leczy żółtaczkę, działa przeciw bólom głowy, obniża gorączkę wątrobową i żołądkową, oraz daje dobre wyniki w długotrwałych stanach gorączkowych, powstałych na tle cholery i choroby krwi".

We współczesnej medycynie oficjalnej chmiel uważa się za środek moczopędny, stosuje się przeciw konstytucji moczanowej, należy do leków kojących i nieco odurzających, obniża puls i przyśpiesza czynność serca. Antagomiczny do nikotyny.

Profesor dr Jan Muszyński w „Ziołolecznictwo i leki roślinne" wydanej w 1946 roku, tak pisze: „Jest to lek, posiadający wybitne kojące działanie na system nerwowy. Być może, zależy to od obecności estrów kwasu walerianowego i choliny. W lecznictwie chmiel uchodzi za swoiste „sedativum" przy nadmiernej pobudliwości płciowej, zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn. Według Leclerc'a chmiel obniża pobudliwość mięśni. Chmiel posiada słabe własności narkotyczne, ale nie jest trujący".

Jako lekarz Kulpeper przez cały czas swej działalności był atakowany ze wszystkich stron. Nawet przez polityków. W 1640 roku zgodnie z tradycją swego rodu ożenił się z 15-letnią Alicją Fild, bardzo bogatą panną. Oddał się praktyce lekarskiej i działalności literackiej. Przyjmował i leczył za darmo, przeważnie okoliczną biedotę, czym do reszty zraził do siebie swoich kolegów po fachu. Niestety sielanka ta nie trwała długo. W 1643 ranny w pojedynku uchodzi do Francji; zwolennicy Cromwella palą mu dom i niszczą część rękopisów; źle gojąca się rana i nerwowy tryb życia doprowadza do gruźlicy i w końcu następuje śmierć. Zmarł 10 października 1652 roku. Część ocalałych rękopisów wydano po śmierci Kulpepera, część zaś padła pastwą ognia w czasie pożaru Londynu. W 1947 roku, w miesiącu listopadzie, prawie w 293 lata po śmierci Kulpepera nakładem Herbert Joseph Limited w opracowaniu Mrs. C. F. Leyel wyszła niewielka książeczka, zawierająca szereg opisów zastosowania poszczególnych roślin lekarskich, które dziś stanowią prawdziwą rewelację. Książka nosi tytuł „Culpepers English Physician and Complete Herbal".

Z cyklu „Lecznictwo ziołowe“

Mgr. EDWARD GOBIEC

Sok dziurawca — Succus hyperici

Działanie:

Dziurawiec zawiera olejek eteryczny, goryczkę swoistą, żywicę, karoteny, flawony, wolne kwasy i estry, choleinę, garbniki oraz pewien niezbadany bliżej farmakologicznie barwik Hyperycynę.

W lecznictwie ludowym dziurawiec owiany jest legendą i uważany za panaceum. W świecie roślinnym istotnie nie znamy podobnej rośliny, którąby posiadała tak wszechstronne i tak w każdym niemal wypadku dobroczynne działanie jak dziurawiec. Działanie soku śweżego dziurawca polega przede wszystkim na wyraźnie kojącym jego wpływie na układ nerwów wegetatywnych. Dr J. Hercil w swej pracy pt.: „Traite de Matiére medical" dziwi się, dlaczego utracił on swe tak wielke niegdyś znaczenie, jeśli doświadczenia kliniczne, stwierdzają jego wybitne rozległe działanie jako: nervinum, tonicum, analgeticum, antineuralgicum, antispasmodicum, antiphlogisticum, antipyreticum, antidiarrhicum, antihaemorrhagicum, diureticum, stomachicum i cholagogum.

Sławny Linneusz zalecał kwiaty dziurawca na suchoty płucne, a lud w niektórych okolicach jeszcze dziś stosuje ten środek z powodzeniem.

Dziurawiec pobudza gruczoły o wewnętrznym wydzielaniu, poprawia przemianę materii i działa przeciw-artretycznie. Stosowany zewnętrznie goi rany i wrzody, powodując zdrową ziarninę. Dzięki bogactwu różnorodnych składników o wybitnym działaniu leczniczym, nie ma prawie choroby, gdzieby zastosowanie dziurawca nie przyniosło ulgi choremu.

Ostatnio zauważono pomyślne działanie soku dziurawca (większe dawki), nawet w carcinoma (dr med. Bryliński). Hyperycyna powoduje uczulenie na promienie poza-fiołkowe.

Zastosowanie:

Bóle wszelkiego pochodzenia, zwłaszcza neuralgiczne. Neurastenia i wyczerpanie nerwowe, bóle głowy, bezsenność, stany wyczer-

pania po chorobach zakaźnych i w gruźlicy. Bóle artretyczne i reumatyczne, ischias, bóle i nieżyt żołądka i kiszek, biegunki, ulcus ventriculi et duodeni. Rak, zwłaszcza stany przedrakowe, niedomagania i bóle wątroby. Bolesne i nieregularne miesiączkowanie, choroby nerek i pęcherza moczowego, zła przemiana materii, anemia. U dzieci sok dziurawca stosuje się ponadto w ogólnych niedomaganiach nieokreślonego typu, mających swe źródło w konstytucjonalnym podłożu dziecka.

Zewnętrznie dziurawiec stosuje się we wszelkiego rodzaju ranach i wrzodach, szczególnie przy oparzeniach i odmrożeniach.

Dawkowanie:

3 razy dziennie od 40 kropel do 1 łyżeczki herbacianej na 1/4 szklanki wody przed jedzeniem.

Receptura:

1. Rp. Succ. Hyperici
   ,, Taraxaci aa 50.0
   ,, Chamomillae 20.0
   MDS. 3—4 razy dziennie po łyżeczce herbaty
2. Rp. Succ. Hyperici
   ,, Taraxaci aa 50.0
   ,, Valerianae 10.0
   MDS. 3—4 razy dziennie po łyżeczce od herbaty przed posiłkiem.
3. Rp. Succ. Hyperici
   ,, Taraxaci aa 50.0
   ,, Chamomillae 20.0
   ,, Juniperi 10.0
   MDS. 3—4 razy dziennie po łyżeczce herbaty
4. Rp. Succ. Hyperici
   ,, Taraxaci aa 50.0
   ,, Menthae piper. 10.0
   ,, Juniperi 5.0
   MDS. 3—4 razy dziennie po łyżeczce herbaty

5. Rp. Succ. Hyperici 40.0
„ Betulae
„ Taraxaci
„ Lappae
„ Juniperi aa 15.0
MDS. 2 razy dziennie po 1 łyżeczce herbacianej w 1/4 szkl. wody.

Artretyzm, Reumatyzm, Ischias

6. Rp. Succ. Hyperici 20.0
„ Chamomillae
Intr. Chelidonii
„ Menthae aa 10.0
MDS. Kilka razy dziennie po 20—40 kropel w paru łyżkach gorącej wody.

Bóle żołądka i wątroby. Kolka żółciowa. Bóle brzuszne.

7. Rp. Succ. Hyperici 30.0
„ Chamomillae
„ Allii
Intr. Menthae aa 10.0
MDS. Co 4 godziny 1/2—1 łyżeczka herbaciana w 1/2 szkl. gorącego odwaru Frct. Myrtillorum (1 łyżka na 1 szklankę wody, gotować 5 minut).

Biegunka ostra.

8. Rp. Succ. Hyperici
„ Farfarae
„ Salviae
„ Symphyti aa 15.0
MDS. 3 razy dziennie od 40 kropel do 1 łyżeczki herbacianej w 1/2 szkl. wody gorącej 1/2 godz. przed jedzeniem.

Katar chroniczny żołądka i kiszek.

9. Rp. Hb. Capsellae
Rdx. Althaeae aa 10.0

Flor. Arnicae 1.0
fiat. infusum ar 200.0
Succ. Hyperici
„ Symphytu aa 25.0
Intr. Belladonnae 10.0

MDS. 3 razy dziennie łyżkę stołową. Ulcus ventriculi et duodeni.

10. Rp. Succ. Hyperici 70.0
„ Betulae 20.0
„ Visci 10.0

MDS. 3 razy dziennie 1—2 łyżeczek herbacianych w 1/2 szkl. wody przed jedzeniem. **Carcinoma, Stany przedrakowe.**

11. Rp. Succ. Hyperici
„ Salviae aa 20.0
„ Taraxaci
„ Juniperi aa 10.0
Intr. Chelidonii 5.0

MDS. 3 razy dziennie po 20—40 kropel w paru łyżkach ciepłej wody. — **Chroniczne niedomagania wątroby.**

12. Rp. Succ. Hyperici 25.0
„ Betulae
„ Taraxaci
„ Juniperi aa 10.0
Intr. Chelidonii
„ Belladonnae aa 25—5.0

MDS. 3 razy dziennie po 50—60 kropel w 1/2—1/4 szkl. odwaru Hb. Poligoni avicularis i Cort. Frangulae. (Na szklankę wody 1 łyżka ziela rdestu i 1 łyżeczka kory kruszyny gotować 5 minut). — Cholelithiasis. Jednocześnie pić 3 razy dziennie po łyżce stołowej oliwy z sokiem cytrynowym.

Mgr. MARIA SUCHOCKA, aptekarz

Ideologia zielarstwa leczniczego

Na wstępie rozważań o spółdzielczej organizacji zielarskiej wypada sprecyzować pojęcia. Uważamy, że zielarstwo jest to dział zagadnień przyrodniczych, obejmujący życie i wszelakie zużycie roślin leczniczych. Rośliny przemysłowe i użytkowe są na marginesie tych zagadnień i równocześnie na pograniczu roślin odżywczych. W tym ujęciu definicji zagadnienia, człowiek, który zasługuje na miano zielarza, to człowiek, który zna zioła lecznicze, umie koło nich chodzić i dla dobrego wykonania tych prac wyróżnia się specjalnymi cechami.

Praca zielarza ma i musi mieć swoją własną ideologię postępowania, która przechodzi na całą organizację. Zasadniczymi punktami tej ideologii wydaje się, że muszą być:

1) zamiłowanie zielarskie,
2) fachowe ujęcie całokształtu pracy,
3) umiejętność jej wykonania.

Ad 1): Dopiero uświadomienie sobie, iż tylko **zielarz z zamiłowania** ma właściwe zrozumienie dla zużycia ziół, pozwala dostrzec różnice, jakie dzielą zielarza, tj. miłośnika i znawcę ziół, które do obrotu handlowego wprowadza, od li tylko dobrego kupca, który z konjunkturalnego obrotu ziołami chce, musi i może czerpać zyski. Zielarz bez trudu rozumie, że wyzyskanie naturalnych bogactw przyrody ma swe cele, prawa i granice, ściśle związane z życiem rośliny. Zielarz wie, że wypada mu rozwijać nawet handlowo słabo się kalkulującą akcję zielarską, jeżeli ona spełnia swe naturalne zadanie, jakim jest w pierwszym rzędzie służenie zdrowiu ludzkiemu. Prawdziwy zielarz orientuje się według celowych praw przyrody, a nie wyłącznie według gospodarczych praw zysków od kapitałów. Stąd wie, że pilniejszym zadaniem jest dostarczenie na rynek zielarski np. choćby małych ilości miłka wiosennego, jak zaopatrzenie eksportu w wagony liści borówkowych. Zielarz z powołania wie o tym i zabiega o to bez zewnętrznego przymusu, by przyrodę, którą

się eksploatuje, także zasilić przez wysiew ziarna lub wyplantowanie sadzonek, z których wyrastają nowe rośliny. Zamiłowany zielarz ma wyczucie tych nakazów ochrony przyrody, których dobry kupiec musi przestrzegać, by interes szedł. Zielarz lepiej i sprawiedliwiej niż kupiec potrafi wycenić zioło, znając mozół jego zbioru oraz możliwości i celowość tegoż. Dlatego względy zielarskie a nie wyłącznie handlowe winny odgrywać decydującą rolę przy organizacji zielarstwa.

Ad 2): Zielarstwo musi być ujęte **fachowo,** t. zn. oparte o znajomość farmakognozji, czyli nauki o leczniczych właściwościach roślin. Ta znajomość daje dopiero właściwe wytyczne dla całości zagadnienia, a najlepsze jak można opanowanie nie tylko biologicznych, ale także farmakognostycznych tajemnic świata roślinnego, wskazywać nam będzie zawsze najwłaściwsze możliwości pełnego wyzyskania zarówno leczniczych, jak i handlowych wartości roślin.

Ad 3): Nie ostatnim i bardzo ważkim momentem ideologii zielarskiej jest zamiłowanie i **umiejętność pracy zielarskiej.** Roślina jest organizmem żywym, żywym w tajemniczy sposób, także i nawet po swojej śmierci, tj. po odcięciu od pnia, po ususzeniu. Roślina ma pewne właściwości przed tym procesem, inne po nim. Różnice te są tak znaczne, że znajomość ich jest podstawą do zupełnie odrębnych systemów nauki i praktyki ziołowo-leczniczej. Stąd każda roślina lecznicza wymaga wielu prac, wielu zachodów, wielu trudów, by jej osobliwe właściwości lecznicze zachować względnie uwydatnić. Stąd raczej umiejętnością pracy zielarskiej wyróżnia się zielarz spośród grona spekulantów zielarskich. Niedostateczne uświadomienie sobie ważkości elementu pracy zielarskiej i to w skali ogólnopaństwowej jest może jednym z kapitalnych powodów obecnego nieuporządkowania dziedziny handlu zielarskiego. Bo dotychczas każdy u nas mniema, że może w tej dziedzinie, jak na niespasionej łączce robić kapitalne i wysoce zyskowne interesy, a fachowy zielarz w tym czasie może nieraz myśli o tym, ile już daremnego trudu i ile już straconych pieniędzy włożył w realizację swego zamiłowania. A może podziela on i to nasze zdanie, że właśnie spółdzielczość powołana jest do tego, by wartość i zaszczytność pracy nad produkcją rośliny i suszu właściwie ocenić, postawić właściwie i właściwe uwydatnć, w stosunku do mniej etycznie wartościowych

łatwych zarobków za pomocą szabru, spekulacji, czy innego niesolidnego handlu; a może podziela on i to drugie, że spółdzielnie zielarskie są jakby przeznaczone do wyczerpującego zużycia i zorganizowania zamiłowań zielarskich. Bo w spółdzielniach zielarskich możemy i powinniśmy zgromadzić zielarzy wszelkiego typu, i tych od zbioru, i tych od plantacji, i tych od naukowości, i tych od sztuki, od handlu i eksportu.

M. KOCZWARA, zast. prof. Uniw. Jagiell.

Czyścica storzyszek

(Calamintha Clinopodium Benth. Clinopodium vulgare L.)

Rodzina Wargowych (Labiatae) rozpowszechniona szeroko po kuli ziemskiej liczy wiele roślin, stosowanych w lecznictwie. Zawdzięcza to w głównej mierze zawartości olejków eterycznych, wywołujących różnorodne skutki lecznicze (działanie dezynfekcyjne, moczopędne, wykrztuśne, drażniące i in.) w mniejszym zaś stopniu innym składnikom np. garbnikom lub saponinom.

Spory poczet Wargowych zyskał dostęp do lecznictwa oficjalnego (np. szałwia, Salvia officinalis, lawenda, Lavandula vera, rozmaryn, Rosmarinus officinalis itd.), jeszcze więcej używanych bywa w lecznictwie nieoficjalnym, biologicznym i ludowym. Tutaj należą m. in. gatunki rodzaju Calamintha (Czyścica) *), który liczy kilku przedstawicieli w florze Polski.

Zalicza się do rodzaju tego zioła jednoroczne i kilkoletnie oraz byliny i krzewinki o liściach zielnych, jajowatych lub eliptycznych, o cienkiej blaszce, kwiatach, zebranych w główkowate wierzchołki, otoczone podsadkami, koronie zwykle czerwonej lub fioletowej, kielichu 10—13-nerwowym.

Jeden z należących tu gatunków, czyścica alpejska (Calamintha alpina (L.) Lam, o dużych kwiatach (do 2 cm) zwykle fioletowych, rosnąca tylko w wyższych położeniach górskich, zasadniczo na wa-

---

*) W nowszej literaturze rodzaj Calamintha L. włączany bywa do rodzaju Satureia L. jako jego sekcja.

pieniach, wchodzi czasem w skład niektórych mieszanek ziołowych (np. tzw. Schweizer Tee) głównie jako środek uspakajający i przeciwskurczowy (antis-pasmodicum).

Inne przedstawiają rośliny niżowe. Z tych czyścica lekarska, Calamintha officinalis Moench, bylina o koronie purpurowej, kielichu nie rozdętym, rośnie tylko na wschodzie, poza tym bywa hodowaną.

Stosowana bywa podobnie jak poprzednia, a także jako środek pobudzający (Stimulans), przeciw katarom, czasem jako przeciwrobaczny (anthelminticum) i w schorzeniach kobiecych (emmenagogum).

Dalszy gatunek czyścica drobnokwiatowa (Calamintha acinos (L) Clairv.), roślina jednoroczna lub kilkoletnia, o kwiatach barwy lila, kielichu w dole rozdętym, trafia się pospolicie na całym niżu po suchych łąkach i skałach. Stosowaną bywa czasami jako środek wiatropędny (carminativum), aromatyczny, względnie goryczkowy (amarum aromaticum).

Mniej znany i stosowany jest — najpospolitszy bodaj z gatunków czyścica-storzyszek (Calamintha Clinopodium Benth.), rozpowszechniony w całej Eurazji, z wyjątkiem północy i stref tropikalnych, u nas często spotykany na niżu i w górach po strefę kosodrzewiny.

Jest to bylina o kłączu pionowym, z którego wyrastają rozłogi i pędy nadziemne. Łodyga, do 80 cm wysoka, zwykle gałęzista i owłosiona, posiada w węzłach liście jajowate całobrzegie lub słabo karbowane, o łukowatych nerwach, blaszce obustronnie owłosionej. Kwiaty na krótkich szypułkach, zebrane są w pozorne główkowate okołki, zbite i otoczone szydlastymi, owłosionymi przysadkami. Kielich rurkowaty, o rurce zgiętej, zielony lub brunatnofioletowy, nabiegły, owłosiony, o kłujących ząbkach, jest dwuwargowy. Korona czerwona lub różowa (rzadziej biała), zewnętrznie wełnisto-owłosiona o rurce lekko zgiętej, mieści 4 pręciki dwusilne i wykazuje typową budowę wargową. Owoc w postaci rozłupni, rozpadającej się na 4 orzeszki prawie kuliste, gładkie i brunatnawe.

Rośnie po suchych wzgórzach, zaroślach, widnych lasach, przydrożach itp. Roślina zawiera — sądząc z obecności włosów gruczołowych na liściach — olejek eteryczny. Badania przeprowadzone

w Zakładzie Farmakognozji U. J. wykazały w niej również obecność saponin.

Bywa stosowaną jako środek żołądkowy i wiatropędny*). Pozostawałyby do zbadania własności moczopędne i wykrztuśne, właściwe tak olejkom eterycznym jak saponinom.

Warunki sprzedaży nawozów sztucznych dla plantatorów

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zostały zatwierdzone warunki sprzedaży nawozów sztucznych, obowiązujące w sezonie wiosennym 1948 r.

Ceny obowiązują jednolicie dla rolników we wszystkich punktach sprzedaży na terenie całego kraju:

	za 100 kg	
Azotniak 20,5%	zł 1 635,—	łącznie z opak.
Saletrzak 20,5%	zł 1 730,—	„ „
Wapnamon 15,5%	zł 1 295,—	„ „
Siarczan amonu 21%	zł 1 575,—	luzem
Saletra sodowa 15,5%	zł 1 925,—	łącznie z opak.
Superfosfat miner. 16%	zł 865,—	„ „
Superfosfat miner. 18%	zł 965,—	„ „
Superfosfat kostny 16%	zł 1 490,—	„ „
Mączka fosforytowa 33%	zł 745,—	„ „
Tomasyna 15—17½	zł 965,—	luzem
Sól potasowa ok. 40%	zł 955,—	„
Sól potasowa ok. 50%	zł 1 175,—	„
Wapno nawozowe palone, mielone 85%	zł 240,—	łącznie z opak.
Miał wapienny przemielony ok. 50% .	zł 100,—	luzem
Miał wapienny odpadkowy ok 40% .	zł 80,—	„
Wapniak miel. ok. 98% (węglan wapnia)	zł 120,—	„

---

*) W lecznictwe ludowym stosowana czasem przeciw ukąszeniom żmij, jako środek hamujący krwawienia, na brodawki i in.

Sprzedaż nawozów rolnikom jest wolna i odbywa się za gotówkę po wyżej wymienionych cenach i nie może być uwarunkowana jakimikolwiek transakcjami i ograniczeniami (np. wymiany lub sprzedaży zboża).

Jakie zbierać zioła wiosną

Z DZIKIEGO STANU:

KORZEŃ:

Arcydzięgla +
Bylicy
Prawoślazu +++
Łopianu +
Przestępu +
Cykorii +
Dziewięćsiłu
Żywokostu ++
Wilżyny ++
Wężownika
Grzybienia
Biedrzeńca +
Pięciornika +
Dryakwi O
Mydlnicy +++
Mniszka lekarskiego

KŁĄCZE:

Tataraku ++
Paproci samczej +
Turzycy ++
Pięciornika ++

KORA:

Kruszyny ++
Dębu
Wierzby

PĄCZKI:

Brzozy O
Sosny O
Topoli O

Z UPRAWY:

KORZEŃ:

Arcydzieła +
Prawoślazu +++
Żywokostu ++
Goryczki ++
Omanu +
Pietruszki
Piwonii
Hebdu +
Wilżyny ++
Waleriany ++
Ciemiężycy

KŁĄCZE:

Kosaćca florent. ++
Turzycy ++

UWAGA:

O oznacza zioła używane w małych ilościach.
Brak znaku oznacza zioła potrzebne.
\+ oznacza zioła **poszukiwane**.
++ oznacza zioła **bardzo poszukiwane**.
!++ oznacza zioła, kupowane w **każdej ilości**.

Zioła zbierać nie wilgotne, nie zwiędłe, nie przekwitłe.
Korzenie dobrze obmyć z piasku i świeże pokroić w kostki.
Suszyć w ciepłym cieniu, najlepiej w suszarkach powietrznych lub ogniowych.

B. H.

Wiedza o ziołach, jako nowy moment wychowawczy w programach szkolnych

Nowe programy szkolne, a w nich nowe momenty wychowawcze

Poznaliśmy dwa projekty najnowsze programów przyrodniczych: dla przedszkoli i szkoły podstawowej.

Żywo nas one interesują ze względu na rolę, jaką przeznaczają roślinom leczniczym, wprowadzając poznanie ich i hodowlę do stałych zajęć dzieci. Dziecku, które wcześnie poznało roślinę leczniczą, nigdy obcym nie będzie ziele, które ono zbierało, czy hodowało w ogródku szkolnym, na które patrzyło codzień i cieszyło się każdym jego nowym listkiem czy kwiatem.

Wartość i wagę tego zagadnienia, jeżeli chodzi o przedszkola, pierwsze podniosło i oceniło Kuratorium Szk. Okr. Krakowskiego, co witamy z wielką i szczerą radością.

Projekt programu tematów przyrodniczych dla przedszkoli, opracowany przez ob. Helenę Ilnicką, wprowadza już u dzieci 3- -4-letnich znajomość trzech roślin leczniczych: podbiału, babki lancetowatej i rumianku. Dzieci pięcioletnie rozszerzają zakres wiadomości, zbierając ponadto rdest i dziewannę. 6-letnie oprócz wymienionych zbierają liście brzozy, perz, bratki i lipę. Uczą się sporządzać leczniczą herbatkę z perzu, oraz smaczną i zdrową herbatkę z liści poziomek, malin i ożyn.

Zasadniczo więc 6-letnie dziecko w przedszkolu pozna 10 ziół leczniczych dziko rosnących. Prócz tego hoduje w ogródku rumianek, nogietek. szałwię, prawoślaz i mydlnicę.

Zatem pozna dokładnie i potrafi odróżnić od innych: 14 ziół leczniczych. To już poważny sukces, którego pełną zasługę ponosi oceniająca wartość wychowawczą ziołoznawstwa u dzieci, ob. Jadwiga Dipplowa, wizytator Kuratorium Ork. Szk. Krakowskiego. Wszelkie obawy, że dzieci zachęcane do zbioru ziół, będą dewastowały łąki i pola, są nieuzasadnione. One właśnie, przejęte ich znaczeniem i wartością, będą je szanowały i chroniły od zniszczenia.

Założenie programu tematów przyrodniczych dla przedszkoli (str. 1) w zdaniu: „Dziecko przyjacielem i opiekunem przyrody", a dalej polecenia (str. 49) „Racjonalne zbieranie bez niepotrzebnego niszczenia roślin. Zostawiać najpiękniejsze rośliny na matki. Nie zrywać bez ważnej i z góry określonej potrzeby żadnej roślinki. Każda żyje, każda mozoliła się w zimie, by doczekać wiosny. Szanujmy rośliny i zwierzęta, wszystko, co czuje i żyje, i to co pozornie nie żyje, jak kamienie i skały. To wszystko jest nasze i było ojców naszych. Nie niszczmy, aby i po nas zostało".

Śledząc dalszy rozwój tego tematu w programach szkoły podstawowej, nie znaleźliśmy tego, co byłoby dalszym łańcuchem tak rzetelnie zapoczątkowanej w przedszkolach pracy nad umiłowaniem i zrozumieniem wartości roślin leczniczych.

W projekcie programu biologii (str. 10) dla klasy IV (dopiero!), jest wzmianka: „Rośliny lekarskie wśród chwastów (podbiał, tasznik, rdest ptasi i inne)" i zaraz: „Szkodliwość chwastów i sposoby tępienia". Więc niebezpieczne zestawienie roślin leczniczych z chwastami i tępieniem ich.

Przy podziale roślin uprawnych na 6 kategorii, brak wymienienia roślin leczniczych. Gdy już mowa o nich (str. 10), to bez zaznaczenia wartości leczniczych np. dziewanna, albo trujących: wilcza jagoda, bieluń, lulek.

Przy pracy w ogrodzie szkolnym (str. 25) przy hodowli fasoli, cebuli i drzewka możnaby uwzględnić hodowlę jakiejś rośliny leczniczej. Dowodem jednak, że w zakresie szkoły podstawowej uwzględnione będą rośliny lecznicze, jest na str. 26 uwaga: „jeżeli warunki na to pozwolą, wprowadzić dział roślin lekarskich". Rozwinięcie tego

założenia w szkole podstawowej, jego oparcie o program przedszkoli, wyznaczenie dalszej systematycznej pracy dla poznania i hodowli roślin leczniczych (już od klasy I, jako najbliższego ogniwa 3-letniego przedszkola), przeprowadzenie jej poprzez szkoły rolnicze, zawodowe i ogólno-kształcące, zapewni właściwy i rzetelny rozwój nauce o ziołach, co w rezultacie musi się odbić korzystnie na rozwoju tej gałęzi życia gospodarczego, i dać w przyszłości rubrykę poważnych dochodów, jeżeli chodzi o zmniejszenie importu, a zwiększenie eksportu ziół leczniczych z Polski.

Z cyklu „Dawne Herbarze"

HENRYK BIGOSZT.

Simon Syrenius

Akademiey Królewskiej Doktor w nauce lekarskiej

Pisząc i mówiąc o znajomości siły leczniczej roślin, każdy z dzisiejszych naukowców szuka i czerpie podstawy do swych badań w starych herbarzach. My Polacy, cytując Wielkich Ziołopisów, zapominamy często o olbrzymiej pracy, jaką nam pozostawił lejbarct Anny Jagiellonki, Doktor Akademiey Królewskiej, Simon Syrenius, w swoim „Zielniku" herbarzem z języka łacińskiego zwanym. Księga ta „Lekarzom, Aptekarzom, Cyrulikom, Barbierom, Kostrucharzom, Końskim Lekarzom, Mastalerzom, Kuchmistrzom, Kucharzom, Szynkarzom, Gospodarzom, Mamkom, Paniom, Pannom y tym wszystkim, którzy się kochają y obierają w lekarstwach, pilnie zebrana i porządnie spisana", wydaną została po trzydziestu latach pracy i śmierci starego już autora, przez Gabryela Joanicę, przyjaciela zmarłego i także lekarza nadwornego Anny Jagiellonki i Króla Zygmunta III, a to w roku pańskim 1613 w Krakowie.

Przypomnieć wypada, że Simon Syrenius był jednym z twórców myśli założenia ogrodu botanicznego przy Wszechnicy Jagiellońskiej, jako pomocy do nauczania t. zw. „simplicia" — (doctrinae herbariae). Zielnik Syreniusza napisany jest w ośmiu księgach na

1536 stronach. A oto wyjątek z „Księgi wtórej o prostych lekarstwach z Dioskorida y wielu innych zebrane":

O piołunie

Czas zbierania: „Na końcu lipca ma być zbierany, a w cieniu suszony. Bo tego czasu najlepiej kwitnie i nasienie czyni".

Moc i skutki: „Mocz nad przyrodzenie zatrzymany potężnie wywodzi z opichem a z włoskim koprem warzony, a w trunku używany".

„Żołądek zimny rozgrzewa. Także wątrobę oziębłą i osłabiałą posila".

„Chęć do jedzenia utraconą wzbudza, bądź sok, albo wódka trunkiem używana, bądź proch z winem albo z piwem, albo z miodem, albo z polewką jakąkolwiek używany, albo z ciepłą wodą".

„Dychawicznym jest ratunkiem, wolne im tchnienie czyniąc".

„Płuca zranione goi, ocierając je z lipkich a gęstych plugawości, w winie go warząc, a na każdy poranek ciepło pijąc".

„Czyszczenie miesięczne białogłowskie nad przyrodzenie zatrzymane, wzbudza, piołun z miodem utarty, na próg łona co najciepłej przykładając".

„Poty smrodliwe do głowy idące tłumi. Dymy i pary z wnętrzności do głowy występujące, które niezmierne boleści czynią, na dół tłumi, sok piołunowy zarówno z winem białym naczczo pijąc, po dwie albo trzy łyżki obojga biorąc".

„Wzrok ciemny czyni bystrym, tegoż soku trunkiem używając". „Krew, których dusi i do niebezpieczeństw przywodzi, sok piołunowy z ciepłą wodą a z octem pić dawać dobrze". „Śledzionę chorą leczy, w occie piołun warząc, a przez kilka dni rano i na noc po sześciu albo siedmiu łyżek pijąc".

„Kamień kruszy w nyrkach, w prochu albo w trunku często używany".

„Włosom z głowy opadającym jest ratunkiem z Bożym drzewkiem w ługu warzonym, głowę tym często przemywając". „Cuchnienie z ust odpędza, a zapach im wdzięczny daje, w occie piołun warzony, tym usta płucząc i gargaryzując".

„*Syrop piołunowy*, wszystkie wnętrzne członki posila, ciało przy dobrym zdrowiu zachowuje; człowieka odmładza i czerstwym czyni".

„*Wino piołunowe*, żółtej niemocy jest lekarstwem; chory żołądek a niesposobny naprawia; artretykom, to jest łamaniu w stawach, jest ratunkiem, albowiem zbytnie wilgotności w nich trawi a flusów podobnych nie przypuszcza, nacierając i pijąc".

„*Wódka piołunowa*, tak z kwiatu jako z nasienia i z młodego kłącza jego drobno posiekanego, na słońcu w szklanym naczyniu lutrowana — „morzenie i gryzienie w żywocie poskramia; Pannom zbytnią bladość albo raczniej trupią z zielonością, w rumieniec i w cudną cerę odmienia. Przeto miałaby u nich w zaleceniu być, używając jej każdego poranku ze cztery albo pięć łyżek".

„Głowy bolenie oddala"; „pamięć ostrzy, chustę w ciepłej wódce maczając, a na głowę kładąc"; „wzrok jasny i bystry czyni, dwakroć ją każdego dnia w oczy puszczając".

Przyrodzenie...: Piołun Włoskim albo Pontckim zwany na zapalenie wątroby i żołądka używany; nasz pospolity w trzecim stopniu wysusza a w pierwszym na końcu rozgrzewa. Sok piołunowy daleko potężniej rozgrzewa niźli samo ziele".

Biuletyn informacyjny

Zarządu Głównego Polskiego Związku Zielarskiego w Krakowie

Kraków, 12 marca 1948 r. Plac Szczepański 8. Nr. 8.

1. Reorganizacja Polskiego Związku Zielarskiego.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych pragnąc zcalić organizacje pracujące na wsi na terenie Związku Samopomocy Chłopskiej, postanowiło podporządkować temuż Związkowi wszystkie rolnicze związki branżowe. Wyłoniła się tak potrzeba powołania organizacji plantatorów i zbieraczy roślin leczniczych jako organizacji branżowej zielarskiej.

Zaistniało pytanie, czy Polski Związek Zielarski należy traktować, jako Związek branżowy rolniczy, a tym samym, czy nie istniałaby słuszność włączenia go do tworzącego się regulaminowego zrzeszenia zielarskiego przy Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na skutek przeprowadzonych konferencji i przedłożenia przez Związek istotnego programu zaplanowanych prac, Centralny Urząd Planowania pismem z dnia 20 grudnia 1947 r. L. VII/509/MB poparł stanowisko naszego Związku i stwierdził „Uważając za rzecz potrzebną i pilną powołanie obok innych związków branżowych związku plantatorów i zbieraczy roślin leczniczych przy Związku Samopomocy Chłopskiej, CUP uważa jednak za celowe utrzymanie organizacji, któraby była miejscem współpracy wszystkich czynników zainteresowanych zielarstwem, a więc gromadziła obok producentów, również przedstawicieli nauki, przetwórstwa, handlu oraz świata lekarskiego i farmacji".

Wobec uznania potrzeby istnienia nadrzędnej takiej organizacji zielarskiej, statutowe ramy programu działalności Związku muszą ulec reorganizacji. Na zasadzie tego Zarząd Główny postanowił uzgodnić projekty reorganizacyjne z zainteresowanymi resortami centralnymi oraz instytucjami, jakie mają współpracować z Polskim Związkiem Zielarskim.

Po przeprowadzeniu uzgodnienia i podania go do wiadomości Zarządom Oddziałów, projekt reorganizacji przedłożony zostanie jako zmiana statutu pod uchwały Rady Związku i Walnego Zgromadzenia.

Ze względu na powyższe zasadnicze zmiany jakie mają nastąpić w życiu organizacyjnym Polskiego Związku Zielarskiego, doroczne posiedzenie Rady Związku oraz Walne Zgromadzenie przesunięte zostało na drugi kwartał bieżącego roku.

2. Organizacja zbioru ze stanu dzikiego na terenie lasów państwowych.

Zagadnienie zagospodarowania zielarskiego lasów zapoczątkowane zostało przez Związek w lipcu ub. roku ankietą rozpisaną do rzeczoznawców (Biuletyn nr. 6 z dnia 26 lipca 1947 r.).

Dnia 30 stycznia br. odbyło się w Krakowie zebranie z udziałem przedstawicieli Dyrekcji Lasów Państwowych, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Związku Samopomocy Chłopskiej i Zarządu Spółdzielni „Las", na którym omówiono wytyczne, dotyczące organizacji zielarstwa na terenie lasów. W rezultacie tej konferencji Pol-

ski Związek Zielarski opracował memoriał w powyższej sprawie, który został przesłany Ministerstwu Leśnictwa, wszystkim Dyrekcjom Lasów Państwowych oraz resortom centralnym, zainteresowanym w powyższym zagadnieniu. Memoriał obejmuje:

1) zagadnienie uprawnień do zbioru,
2) sprawę inwentaryzacji stanowisk masowego pojawu roślin leczniczych,
3) wytyczne zagospodarowania lasów państwowych w zakresie roślin leczniczych,
4) zagadnienie pokrycia zapotrzebowania roślinnych surowców leczniczych ze stanu dzikiego na rok 1948,
5) rejestrację i ewidencję leśnego personelu, mogącego prowadzić akcję zielarską,
6) zagadnienie organizacji stacji doświadczalnych i pepinier,
7) plan organizacji stałego instruktoriatu zielarskiego na terenie poszczególnych Dyrekcji Lasów Państwowych.

3. Plan sieci średnich szkół zielarskich.

W dniu 26 lutego br. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. Departament Nauki i Oświaty Rolnczej konferencja, celem której było zaplanowanie sieci szkół specjalnych rolniczych i ustalenie zapotrzebowania fachowców-pracowników. Zagadnienie potrzeb zielarstwa zreferował dyrektor Związku H. Bigoszt.

Po konferencji tej i uzgodnieniu stanowiska Polskiego Związku Zielarskiego ze stanowiskiem Inspektoratu Zielarstwa w Departamencie Produkcji Rolnej w sprawie sieci specjalnego szkolnictwa zielarskiego, przyjęto konieczność istnienia dwóch liceum zielarskich i czterech gimnazjów, a to:

Liceum:

w Ursynowie koło Warszawy i w Piekarach koło Krakowa;

Gimnazjów:

w Moszczanicy koło Żywca, w Klisino, pow. Głąbczyce, w Powierciu koło Koła (woj. poznańskie), w Zagorzanach k. Gorlic (woj. Rzeszów.

4. Kurs zielarski dla zbieraczy ze stanu dzikiego w Gorlicach.

W dniach 19, 20 i 21 lutego br. odbył się z inicjatywy Polskiego Związku Zielarskiego kurs zielarski dla zbieraczy, kierownikiem którego był prof. Niewczas Adolf.

W organzacji brał udział Delegat Powiatowy Polskiego Związku Zielarskiego p. Tryszczyło Władysław.

Program kursu obejmował tematy:

1) Zielarstwo w dobie obecnej,
2) organizacja pracy zielarskiej,
3) systematyka ziół leczniczych,
4) suszarnictwo i transport,
5) cenniki ziół leczniczych,
6) ochrona przyrody a zielarstwo,
7) apteczka domowa.

Pomoce naukowe, tablice barwne ziół leczniczych dostarczył Związek, eksponaty ziół „Społem" — Oddział Krakowski.

Wykładowcami byli: prof. Niewczas Adolf i p. Marja Gabriel.

Na kursie było 34 osoby, rekrutujące się z nauczycieli szkół powszechnych, kół gospodyń wiejskich, związku młodzieży wiejskiej WICI, oraz funkcjonariuszki Ubezpieczalni Społecznej w Gorlicach.

Imieniem Polskiego Związku Zielarskiego na kursie występował delegat powiatowy W. Tryszczyło.

5. Powiatowe Koło Zielarskie w Gorlicach.

Z inicjatywy delegata Polskiego Związku Zielarskiego W. Tryszczyły i prof. A. Niewczasa zawiązane zostało Powiatowe Koło Zielarskie w formie regulaminowego zrzeszenia przy Związku Samopomocy Chłopskiej. Celem jego jest zorganizowanie na tamtejszym terenie plantatorów roślin leczniczych i przyprawowych oraz zbieraczy ziół ze stanu dzikiego. Przewodniczącym Koła został wybrany prof. Niewczas Adolf, zastępcą Skoka Tadeusz i przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Tomasik Władysław.

6. Organizacja eksportu ziół leczniczych.

Plan gospodarczy na rok 1948 przewiduje w ramach eksportu sumę 250.000 dolarów, które winien uzyskać kraj nasz z eksportu ziół leczniczych.

Zarząd Główny Polskiego Związku Zielarskiego opracowując zagadnienie eksportu, zwrócił się do firm i organizacji zielarskich z apelem, by przygotowały się do wzięcia udziału w eksporcie.

Obecnie zarejestrowanych jest w Polskim Związku Zielarskim 27 firm i organizacji, zamierzających wziąć udział w eksporcie.

Zarząd Główny rejestruje w dalszym ciągu firmy, któreby chciały wziąć udział w tej akcji i komunikuje, że w eksporcie ziół mogą wziąć udział firmy, które:

a) posiadają koncesję dla handlu zagranicznego,

b) chcą eksportować na rachunek własny, cedując wykonanie eksportu na firmę upoważnioną,

c) mogą zająć się zorganizowaniem zbioru i upraw na zlecenie firmy eksportującej.

Zgłaszający się powinni podać Zarządowi Głównemu Polskiego Związku Zielarskiego, Kraków, Plac Szczepański 8, p. 33, dokładnie charakter, w jakim występować chcą w akcji eksportowej.

Zarządy Oddziałów proszone są o przeprowadzenie na swoim terenie rejestracji pragnących eksportować zioła lecznicze.

Sekretarz Zarządu Głównego: (—) **Dr Jan Mikułowski**

Dyrektor Związku: (—) **Henryk Bigoszt.**

Kurs zielarski w Szaflarach

W okresie 23. II. 1948 — 1. III. 1948 odbył się w Szaflarach, na terenie tamtejszego Podhalańskiego Uniwersytetu Ludowego kurs zielarski, zorganizowany przez Krakowski Oddział Rolniczy „Społem" (Referat Plantacji i Referat Ziół i Runa Leśnego) dla plantatorów ziół leczniczych na Podhalu, pragnących współpracować ze „Społem".

Na program kursu złożyły się:

Botanika — inż. W. Rzepecki . . . . 3 godz.
Rozsadnik i inspekty — inż. J. Renke . . . . . . 3 godz.
Postaci ziół, uprawa i zbiór roślin leczniczych, choroby i szkodniki — inż. K. Fiderkiewicz . . . . . 20 godz.
Suszarnictwo, organizacja skupu i zbytu ziół — ob. B. Gęsikowski . . . . 5 godz.
Pakowanie, przechowywanie, konserwowanie ziół — ob. T. Starnawski . . . . 2 godz.
Hodowla pieczarek — inż. K. Fiderkiewicz . . . 2 godz.
Zasady księgowości, organizacja pracy — dyr. W. Pasławski . . . . 3 godz.
Spółdzielczość — ob. J. Sonnenberg . . . . . 10 godz.
Zajęcia praktyczne przy zakładaniu inspektu . . . . 3 godz.
Wycieczka do suszarni w Nowym Targu . . . . 5 godz.

W kursie brało udział 47 osób — w największej części plantatorzy, poza tym słuchacze Podhalańskiego Uniwersytetu Ludowego — częściowo jednak także ludzie o średnim lub wyższym wykształceniu. Zarysowujące się dość silnie różnice wykształcenia i różnice wieku kursistów nastręczały początkowo pewne obawy, które jednak szybko rozwiał miły, serdeczny nastrój na kursie i żywe zainteresowanie wszystkich słuchaczów omawianymi zagadnieniami.

Gros godzin wykładowych zajęły, zgodnie z założeniami kursu, zagadnienia ściśle zielarskie. Główną uwagę poświęcono roślinom typowo górskim, jak np. arnika, goryczka, arcydzięgiel, tojad i w. in. Nasze tereny górskie posiadają wiele gatunków roślin leczniczych, o dużym znaczeniu i dużym zapotrzebowaniu. Wiele z tych gatunków wytępiono tak, że odrzucić musimy możliwości zbioru ze stanu dzikiego, kierując produkcję otrzymywanych z nich surowców leczniczych na drogę uprawy, z wykorzystaniem ich naturalnych stanowisk. Racjonalna gospodarka górskimi roślinami leczniczymi stanowi jedno z ważnych zadań Podhala.

Fakt, że kurs przeprowadzony był w zimie, z jednej strony dający się wytłumaczyć koniecznością przygotowania plantatorów do okresu wegetacyjnego, był z drugiej strony bolączką kursu, uniemożli-

wiając pokaz żywych roślin. Wynagradzały jednak te braki nagromadzone bogato eksponaty — gabloty z surowcami, z nasionami ziół leczniczych — liczne kolorowe rysunki ziół (które „Społem" zawdzięczało częściowo Polskiemu Związkowi Zielarskiemu i Zakładowi Botaniki Farmaceutycznej Uniw. Jagiel.), materiały zielnikowe i podręczne atlasy.

Na zakończenie kursu słuchacze przy pomocy wykładowców urządzili dla mieszkańców Szaflar wieczór świetlicowy, na który, oprócz omówienia aktualnych dla Podhala problemów zielarstwa, pokazu eksponatów — urozmaiconego piciem herbatek ziołowych — złożyły się wesołe gawędy, piosenki i wiersze kursistów.

Rejestracja i produkcja mieszanek ziołowych

Na zapytanie Polskiego Związku Zielarskiego Ministerstwo Zdrowia pismem z dnia 24 lutego 1948 r. Nr. F. I. 704/1948 wyjaśnia:

Rejestracja mieszanek ziołowych (specyfików) jest obecnie w trakcie załatwiania i po ukończeniu wykaz ich będzie ogłoszony w Monitorze Polskim (dotyczy to rejestrów dawnych).

Rejestracja specyfików odbywa się w myśl rozporządzenia z dnia 30 czerwca 1926 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 70 poz. 406), oraz rozporządzenia o ponownej rejestracji z dnia 19 kwietnia 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr. 37 poz. 180).

Odnośnie produkcji mieszanek ziołowych, to zasadniczo w tej sprawie Ministerstwo Zdrowia zajmuje stanowisko raczej negatywne, a to z powodu, że w myśl § 3 wyżej wymienionego rozporządzenia z roku 1926, specyfik „nie może ulegać przy dłuższym przechowywaniu we właściwych warunkach zmianom chemicznym lub fizycznym".

Surowce roślinne nie nadają się do dłuższego przechowywania ze względu na brak trwałości, która zmniejsza się jeszcze z chwilą rozdrobnienia surowca jako mieszanka.

Co do produkcji mieszanek ziołowych na eksport, to Ministerstwo Zdrowia ze swej strony nie stawia trudności, najprawdopo-

dobniej jednak nabywca będzie żądał, żeby były zarejestrowane, co będzie mu dawało pewne gwarancje jakości i wtedy będą musiały spełniać warunek, jak wyżej.

O uzyskanie zezwolenia na wyrób mieszanek ziołowych ubiegać się może w zasadzie każdy, kierownikiem wytwórni mieszanek ziołowych, które mają stanowić formę leku i nieraz zawierają surcwce silnie działające, może być tylko magister farmacji.

Warunki techniczne urządzenia wytwórni, jak dla innych wytwórni leków.
